

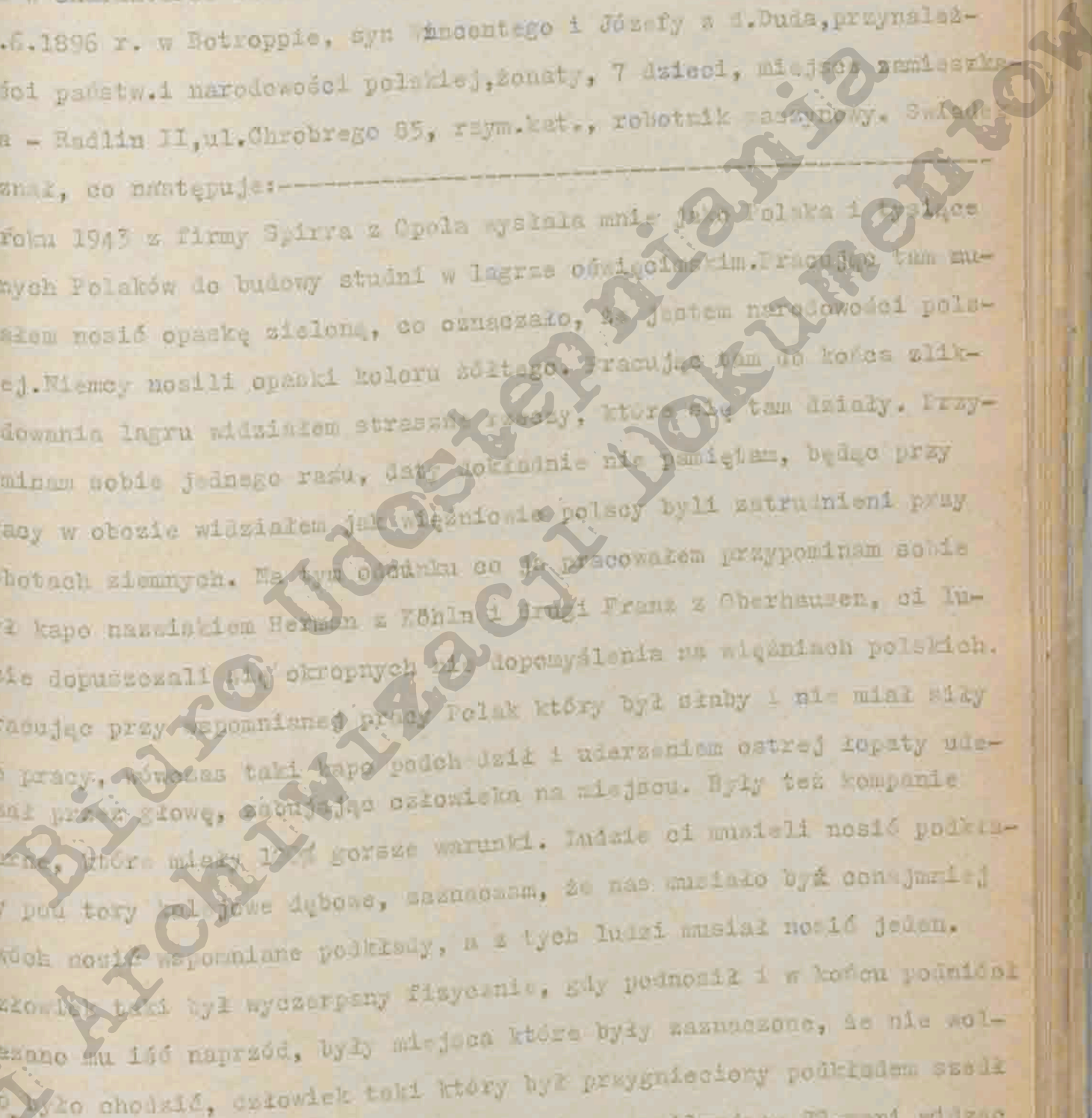
21
73

Fr. dz. 1738/46

O D P I S.

Protokół przesłuchania świadka. Wodzisław, dnia 24 października 1946 r.
o godz. 8.15 ja funkcjonariusz Sz. Sl. Adamczyk Julian z Pow. Pom. M. O.
w Rybniku przy udziale protokolanta-świadka Kluszczakowej przesłucha-
łem w charakterze świadka-niżej wymienioną osobę: Piotr Paszenda, ur.
26.6.1896 r. w Botroppe, syn Wincentego i Józefy z d. Duda, przynależ-
ności państw. i narodowości polskiej, żonaty, 7 dzieci, miejsc. zamieszka-
nia - Radlin II, ul. Chrobrego 65, raym. ket., robotnik maszynowy. Świad-
czkaż, co następuje:-----

W roku 1943 z firmy Spirra z Opola wysłała mnie jako Polaka i typiace
innych Polaków do budowy studni w lagrze oświęcimskim. Pracując tam mu-
siałem nosić opaskę zieloną, co oznaczało, że jestem narodowości pols-
kiej. Niemcy nosili opaski koloru szitego. Pracując tam do końca zlik-
widowania lagru widziałem straszne rzeczy, które się tam działy. Przy-
pominał sobie jednego rasu, daty dokładnie nie pamiętam, będąc przy
pracy w obozie widziałem jak więźniowie polscy byli zatruci przy
robotach ziemnych. Na tym oświadcza co do pracownika przypominam sobie
był kape nazwiskiem Herman z Köhln i drugi Franz z Oberhausen, ci lu-
dzie dopuszczali się okropnych i dopomysłenia na więźniach polskich.
Pracując przy wspomnianej pracy Polak który był siny i nie miał siły
do pracy, wówczas taki kape podał dźwi i uderzeniem ostrej łopaty ude-
rzał przez głowę, odbijając człowieka na miejsce. Były też kompanie
które miały 120 gorsze warunki. Inście ci musieli nosić podkła-
dy pod tory kolejowe głęboko, zaznaczam, że nas musiało być co najmniej
dwóch nosić wspomniane podkłady, a z tych ludzi musiał nosić jeden.
Człowiek taki był wyczerpany fizycznie, gdy podnosił i w końcu podniósł
nie widząc dokąd i w którym kierunku, wówczas pilnujący SS-mani widząc
idącego człowieka w zakazane miejsce musiał strzelać. Zdarzały się ta-
kie wypadki, że żołnierze SS-mani byli lepsi jak kape. Kape kazał so-



bie często zawołał jakąś ładną dziewczyną węgierską obojętnej narodo-
wości, brał ją do swego baraku, tam dawał jej pió alkohol, potem ją
seksował. Gdy dziewczyna taka po kilku miesiącach okazała się, że jest
w ciąży, wówczas dawano jej zastrzyk śmiertelny a potem spalono ją
w krematorium. Jednego razu przyjechał transport ludzi z Węgier, któ-
ry przyjechali na teren Oświęcimia, kazano im bagaże zostawić w po-
ciagu a wszystkim wysiąść. Zarządzenia takie wydawał SS-man, żeby
wszystkie rzeczy wartościowe t.j. złoto, dolary, brylanty, zegarki i
inne rzeczy kładł na jedno miejsce. SS-man zapowiedział, że nie odlaty
wszystkiego zostanie zastrzelony na miejscu. Następnie odbywaliśmy się re-
wizja osobista, bo ludzie ci mieli pochowane rzeczy w ubraniach. Wów-
czas SS-man brał noża i przecinał ubrania. U jednego żołnierza schowane
w ramieniu marynarki walutę, kazał mu się odwrócić, iść naprzód i zna-
czalnie wymienionego. Widząc to reszta ludzi do się stało z pierwszym
ogarnął wszystkich paniczny strach, zaczęli wszyscy się rozbierać i co
kto miał jeszcze schowane, wykładali. Następnie gdy wszyscy się rozebra-
li kazano im pójść do łazienki, były tam łazienki, starcy, mężczyźni i kobie-
ty. Gdy wszyscy byli już w łazni zamknięto za nimi drzwi, zamiast wody
puszczono gaz. Zatrutych ludzi brano na wózki skłujące do roboty, wywożo-
no na specjalny plac, gdzie stały przygotowane stosy drzewa, oblewano
je pomordowanych benzyną i podpalano stos. Ciała pomordowanych paliły się
przez dwa dni. Wówczas nad całym obozem unosił się dym, a ludzie którzy
pracowali w pobliżu musieli wchłaniać w siebie spaleniźną ludzką. Za-
znaczam, że była w lagrze orkiestra z 82 muzykantów którzy mieli za za-
danie grać gdy ludzie wieszano, gdy szli do pracy i gdy wracali z pracy.
Co do Hossu to nie mogę nic bliższego zapodać, bo nie miałem takiej moż-
ności, wglądając bliżej w obóz. Wiadomo mi jest tylko to, że była swego
czasu zmiana i wówczas było zaostrzenie i nam cywilom nie wolno było
opuścić terenu lagru i nie wolno było jeździć do domu. Było szereg in-
nych wypadków którzy za lekkie przewinienie zostali wieszani na miejs-
cu lub rozstrzeliwani. Muszę zaznaczyć, że ja często jeździłem do do-

au i wracając z powrotem do lagru przywoziłem lekarstwa, żywność i wiadomości ludziom tym, którzy siedzieli w lagrach. Nie będę więcej wspominał okropnych chwil, które przeżyłem w czasie okupacji w lagrze, moim życzeniem było by aby władze zainteresowały się jednym z kapo z Królewskiej Huty nazwiskiem Sikora, który był zatrudniony pod firmą Huta. Ten człowiek nie było dnia, żeby nie zamordował człowieka. Po mordowaniu palił papierosa. Był to kawaler i przystojny mężczyzna. W tym protokół zakończono i przed podpisem odczytano.

Podpis przesłuchanego: Paszczena Piotr wr., Podpis przesłuchującego:

Adamczyk Julian wr., Podpis protokółantki: Kluszczyńska wr.

SM.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

Instytut Pamięci Narodowej
Biuro Regionalne w Warszawie
ul. Chałubińskiego 1
00-900 Warszawa